

Wczoraj na deskach Teatru Polskiego



► „POCZEKALNIA” – Teatr Panopticum z Młodzieżowego Domu Kultury w Lublinie

Myślisz, że możesz krzyczeć. Pozornie możesz nawet zadawać sobie pytanie kim jesteś. Możesz być wyalienowaną ofiarą, albo jednym z tłumu oprawców. Wydaje Ci się, że stawianie sobie egzystencjalnych pytań czyni cię człowiekiem. Teatr Panopticum pokazał iluzoryczność tego typu myślenia. Życie człowieka wg grupy z Lublina jest chaotyczną krzątaniną, permanentnym pytaniem siebie: „być, czy mieć” i brakiem odpowiedzi na nie. Bohaterowie umieszczeni przez

(no właśnie, przez kogo?) w tytułowej poczekalni gubią się w swoich wątpliwościach, pozwalają dojść do głosu ukrytym żądom. Ekspresyjne rzucanie krzesłami doprawione muzycznymi interpretacjami wierszy to dodatkowy atut sztuki. Sztuki spiętej jak klamrą pojawieniem się „pań w żółci” (tych samych, które wprowadziły postacie), które wypraszają bohaterów z poczekalni. Za którą jest...?

Magda Genow

Z budki suflera



► Forum na Forum

Czwartkowe F na F było wręcz mdłe. Po ekspresyjnej środzie, przed ostatnim czwartkowym F na F jury zakopało wojenny topór i, pozbawione tego narzędzia, było miłe i sympatyczne. Aktorów Teatru TROP chwalono za wrażliwość na rytm i wewnętrzną muzykę. Jury podzieliła natomiast kwestia portretów. W tej sprawie wypowiedziała się cała siódemka sprawiedliwych.

Spektakl Teatru MANDRAGORA został określony jako niespójny, płaski a jednocześnie... PORYWAJĄCY! Jury jednogłośnie chwaliło zespół za świeżość i samodzielność sugerując, iż był to jedyny, prawdziwie amatorski teatr XIII Forum.

TEATR MŁODYCH chwalono za oryginalny pomysł, krytykowano za odrzucenie czystego stukotu na rzecz muzyki z głośnika. Wytykano również przerwy w dostawach magii dla publiczności.

Jedynym błędem TEATRU PANOPTICUM był zbędny rekwizyt. Poza tym, wszystkim wszystko się podobało...

Podczas omawiania TEATRU PODPRETEKSTEM przewodniczący gadał wstrzeźmiwie o bohaterze, radził też, by tekst podzielić na takty. Jurorka mówiła o drugim dnie tekstu, a opiekun bronił się jak mógł, mówiąc o dojrzwaniu tekstu. Tak delikatnie schrupano „Krakersy”.

Opiekunka TEATRU STS mówiła (jako druga tego wieczora) o magii tekstu, jurorowi podobały się przejścia. Kiedy przewodniczący wodzowskim głosem oświadczył, że spektakl był ZNAKOMITY, zadzwoniła komórka opiekunki. Po wyłączeniu telefonu przez minut kilka smarowano zespół miodem...

dokończenie na stronie 4

Magiczne Miasto – magiczne ze względu na mieszkańców. Ci zaś są kolorowi, beztroscy, troszkę histeryczni i przede wszystkim rozśpiewani. Ich miasto to miejsce wypełnione barwami, muzyką, harmidrem. Tu wszędzie panuje miłość i nawet pająki nie gryzą. Sienkę przerywa przybycie niepozornych aniołów. Szukają Kontrapunktu. Czegoś nowego, jakieś alternatywy dla panującego ładu. Szukają go w miłości, marzeniach dzieci. Ich wizyta zmienia mieszkańców Magicznego Miasta. Na jaw wychodzą stare błędy, zatajone sprawy z przeszłości – kim jest złodziej z kartonu, który pozbawił szczęścia chłopca? Po poszukiwaniach pozostaje miażdżące, nie dające się pokonać Zmęczenie. W rytm bębnow kolorowi mieszkańcy umierają. I choć powstają ze zmarłych, nic już nie jest jak dawniej. Pozostaje tylko Magia. I muzyka, której nic nie jest w stanie pokonać.

Wioletta Genow

► **„KONTRAPUNKT” – Teatr STS czyli Stowarzyszenie Teatralnych Szaleńców z Pałacu Młodzieży w Szczecinie**



► **„KRAKERSY” – Teatr Pod Pretekstem z Młodzieżowego Domu Kultury nr 2 w Bydgoszczy**



Korporacja. Eleganckie panie i panowie pod krawatami. Ład i porządek. Zysk. Gdzie w tym świecie miejsce na człowieka z krwi i kości? Teatr pod Pretekstem pokazał nam pracowników biurowych w wyświechtanych koszulkach, po godzinach pracy, na szkoleniu. Na co dzień akuratni ujawniają swoją prawdziwą naturę. Ekshibicjonistycznie wyznają skrywane namiętności, buntowniczą przeszłość, rozliczne ułomności. Z czasem coraz wyraźniej widać barbaryzację ich zwyczajów, przejawiającą się m.in. w sposobie jedzenia (czy raczej obżerania się). Jedną z przekąsek są tytułowe krakersy. Jak mówi bohater – to one, obok wody gazowanej, są najczęściej serwowane na pracowniczych szkoleniach. Krakery w tej sztuce urasta do rangi symbolu papierowego świata, w którym człowiek ubrany w krawat i garnitur gubi swoją osobowość. Gubi także swoje ułomności. A te jakie są, takie są, ale czynią z niego prawdziwego człowieka.

Magda Genow

Tytuł sztuki jest dwuznaczny, bowiem na scenie pojawiły się same dziewczyny z laskami, którymi wybijały takt. Ten spektakl zadziwił przede wszystkim wyróżniającą się na tle innych przedstawień formą pantomimy i mistycznym tańcem. Zadziwiła również mnogość zastosowań jednego rekwizytu na scenie. Niektóre, jak np. schody, lub nosze wymagały wręcz kaskaderskich umiejętności!

Grupa dziewczyn z Wrocławia zaprezentowała wysoki poziom wyczucia sceny i rytmu. Ścieżka dźwiękowa została perfekcyjnie dobrana do charakteru przedstawienia, a mimika harmonizowała z orientálną muzyką. Pantomima ta przywołała na myśl ludzi pierwotnych walczących o władzę i miłość. Otrzymaliśmy historię ukazaną minimalnymi środkami – bez zbędnych słów, wyszukanej scenografii – która niewątpliwie poruszyła widzów.

Marta Bartkowiak

► **„LASKI” – Teatr Młodych z Wrocławskiego Centrum Twórczości Dziecka**



Z połączenia dzieł znanego autora i pod jego duchowym patronatem (wszak S. I. Witkiewicz spoglądał z umieszczonych na scenie portretów), przy dźwiękach i krokach tanga wyszło prawdziwe Witkactwo. Klamrą łączącą stały się... karaluchy. Małe, odrażające, nic nie znaczące owady. A wszystko po to, aby przekazać widzom przesłanie na temat matek. Aktorzy w zabawny sposób pokazali, jak zły wpływ matek może upodobnić przyszłe życie ich dzieci do życia wspomnianych karaluchów. W kolejnych scenach pojawiły się m.in. pseudo-inteligentne „paniusie” z arystokracji, hipochondryczki (które wychowują synów na lękliwych, nieumiejących sobie radzić w życiu mężczyzn) czy prostytutki, których nie można szanować. Paradoxem jest, iż najmądrzejsza okazuje się słabo wykształcona kucharka, gdyż jako jedyna wysłała swego syna na wojnę i pozwoliła mu spełnić się w roli mężczyzny. **Patrycja Miśko**



► „WITKACTWO, CZYLI MAMY MAMY...” – Teatr Trop ze Stowarzyszenia Czasu Wolnego Dzieci i Młodzieży w Katowicach



► „O NAS PARANOJAS” – Teatr Tańca ES z Dzielnicowego Domu Kultury Spółdzielni Mieszkaniowej Czechów w Lublinie

W niedługim spektaklu, dzięki znakomitemu połączeniu ruchów ciała i pięknej muzyki, pojawiło się wszystko z czym mamy na co dzień do czynienia. Przedstawienie dla widzów, ale przede wszystkim o widzach, o świecie, w którym obecnie żyjemy. Lecz nie jest to zbyt optymistyczny obraz – aktorzy krytycznie odnieśli się do współczesnej rzeczywistości i odsłoniли jej niedoskonałości: kryzys rodziny i wartości, zanik autorytetów (nie wiadomo, czy to dziecko ma się uczyć od rodziców, czy rodzice od dziecka), konflikty małżeńskie, pogoń za pieniędzmi, karierą, z którymi wiąże się brak czasu na to, co ważne – odpoczynek w gronie najbliższych, szczere rozmowy, wspólne zabawy itp. Jednak jest też wątek optymistyczny – znajdują się wśród nas osoby (choć są one niestety nieliczne), które potrafią w całym tym zgiełku dostrzec, że to nie pieniądze, lecz miłość jest najważniejsza... **Patrycja Miśko**

Mandragora jako roślina działa silnie pobudzająco. Przedawkowanie może spowodować śmierć. Trudno powiedzieć, czy tym kieruje się zespół w swoich działaniach. Przedstawienie jakim uraczyli wczoraj widzów w Teatrze Polskim można nazwać elektryzującym. Młodzi aktorzy wystawili sztukę przesyconą buntem i cynicznym liryzmem. Rozplanowanie sceny, popisy wokalne i gra aktorska były bez zarzutu. Zdziwiła swoboda, z jaką deklamowano trudne teksty „poetów przeklętych” – Andrzeja Bursy i Włodzimierza Szymanowicza. Choć nie wszystko dało się wychwycić, w pamięci pozostają sentencje takie jak słowa handlarza: „Za darmo nie dostaniesz nic ładnego. Zachód słońca jest za darmo, a więc nie jest piękny”. I tak w ciemnej scenerii dworca poznajemy światek ludzi zagubionych i samotnych – postaci rozspiewanych i nostalgicznych (w tym samego Poetę i jego ukochaną Luizę). **Marta Bartkowiak**



► „NAUKA CHODZENIA” – Teatr Mandragora z Klubu Zenit Spółdzielni Mieszkaniowej Zachęta w Białymstoku

Sufler rozmawia z członkiem Jury, kompozytorem Lechem Jankowskim

Boję się, że muzyki się już nie słucha

Jak ocenia Pan oprawę muzyczną Forum? Czy któryś spektakl pod względem muzyki przykuł Pana uwagę?

To jest mój debiut. Jestem bardzo ciekaw z czym przychodzą młodzi ludzie. To dla mnie frajda. Mam wrażenie, że poziom jest wysoki. Wychodzi na to, że spektakl łódzki był najlepszy (nie będę tego ukrywał) ze względu na świadome, niezwykle precyzyjne, wykorzystanie środków teatralnych. Ale pytanie dotyczyło muzyki ...

Jakie wskazówki dałby Pan młodym twórcom zajmujących się tworzeniem własnej muzyki do spektakli?

To jest trudne pytanie, na które nie da się właściwie odpowiedzieć w trzech zdaniach. Na Forum troszkę mnie martwi, że jest używana muzyka z zewnątrz tzw. opracowanie muzyczne. I ono nie zawsze jest najlepsze. Wyróżniłbym ten spektakl, gdzie pojawia się próba muzyki na żywo.

Boję się, że muzyki się już nie słucha, a muzyka tylko towarzyszy wszystkiemu. Irytuje mnie to, czasami sądzę, że wybrzmiewanie ciszy

jest lepsze od załadowania pomieszczenia dźwiękami.

Rady? Najlepsze są proste metody. Poza tym należy się zastanowić czy przedstawienie może obejść się bez muzyki. **Krzysztof Nowak**



► Spektakl



MIEJSCE: WOLNE POWIETRZE*

Pójście na „Teczki“ Teatru Ósmego Dnia wygląda na desperację. Spektakl będący deklamacją treści dokumentów zgromadzonych przez Służbę Bezpieczeństwa dot. zespołu Teatru, jest usypiająco statyczny. Aktorska zabawa intonacją odpręża, socjalistyczny język bawi. Mimo tego, „Teczki“ dłużej się widzowi, momentami okrutnie go męcząc. Ten eksperyment teatralno-dokumentalny można by włożyć między sceniczne porażki, gdyby nie czarujący głos Ewy Wójciak. Głos, który biernego widza uderza w twarz i mocno chwyta za serce. Głos, dla którego warto przeboleć ponad półtorej godziny nudy. Głos, który idzie z widzom jeszcze przez kilkanaście ulic od Teatru.

Zuzanna Fimińska, zdjęcie: Krzysztof Nowak

* Tak TW (tajny współpracownik) określił w donosie miejsce spotkania inwigilowanych osób

► Forum na Forum

dokończenie ze strony 1

Punktualnie o 22.00 doczekał się oceny TEATR TAŃCA ES. Jako pierwszy zabrał głos juror-choreograf mówiąc, że 15 lat przepracował w teatrze tańca i nadal nie wie, jak się taki teatr powinno robić. Cieszył się natomiast z faktu obecności Teatru ES na Forum.

Przewodniczący zaczął, a później dołączyli inni jurorzy i słodzone po raz kolejny.

Na koniec poziom zespołu porównano do maestrii pary łyżwiarskiej z ZSRR...

O 22.16 prowadzący spotkania F na F Jerzy Moszkowicz podziękował wszystkim uczestniczącym w spotkaniach, a SUFLER dziękuje Panu Je-

rzemu Moszkowiczowi za taktowne i sprawne prowadzenie spotkań. Do zobaczenia za rok!

Wasz Sufler

Z kronikarskiego obowiązku podajemy, że podczas czwartkowego F na F kilkakrotnie gasło światło, a odgłosy wichury przeniknęły do wnętrza Teatru Polskiego.

SUFLEK

w kolorze
w Internecie

na www.przeciag.pl

SUFLEK

Gazetka XIII Forum
Teatrów Szkolnych

© 2007 Wydawnictwo „New Ton” s.c., ul. Sarmacka 39, 61-616 Poznań
Redakcja: M. Bartkowiak, T. Bendlewski, Z. Fimińska, M. Genow, W. Genow, M. Kwiatkowska (red. nac.), M. Marcinia, P. Miśko, D. Pawlak Rysunki: F. Wybieralski
Winieta: J. Kowalski Zdjęcia: K. Nowak, M. Zakrzewski
Łamanie: TOGRAM Koordynator zespołu: Jacek W. Niedzielski

prze-
ciąg